

№ 204.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Wawrzyńca.
Sob. Św. Zacharyasza.
Niedz. Św. Jana M.
Poniedz. **Nar. N. M. P.**
Wtorek Św. Sergiusza.
Środa Św. Mikołaja W.
Czwart. Św. Prota i Jac.

Wschód: g. 5 m. 20.
Zachód: g. 6 m. 36.
Dł. dnia: g. 13 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 23 sierpnia (5 września) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Willa

№ 9 w Pasażu Meyera

(dawniej Resursa Obywatelska)

W sobotę 6 września o godz. 7 wieczorem

I-szy Koncert w ogrodzie przy restauracji

A. Stępkowski

Kuchnię wyborową, pod zarządem wykwalifikowanego kuchmistrza pozostającą — oraz wszelkie zapasy towarów, umożliwiających nawet najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić — poleca przy nader umiarkowanych cenach Szanownej Publiczności

1186-2-1

Zarządzający E. Sauter.

KSIEŻY MŁYN

Przędzalniana № 64.

Niedziela, 7 września.

Niedziela, 7 września

Wielki nadzwyczajny Koncert

na benefis kapelmistrza A. Thonfelda, wykonany przez szajblerowską orkiestrę.

Początek o g. 4 po poł.

Wejście 25 k.

1130-3-2

Rozkład pociągów.

Wychozą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 3.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Cesarz Wilhelm II

w Poznaniu.

We wtorek ubiegły, punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem, cesarska para niemiecka zawiatała do Poznania, który przybrał się świątecznie na jej przyjęcie.

Charakter jednak tego przyjęcia jest czysto wojskowy i narodowo-niemiecki. Ludność polska stolicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego nie przyjmuje w nim udziału. Ze strony władz pruskich nie przedsięwzięto też nic, coby ułatwiło polakom współdziałanie w przyjęciu monarchy; przeciwnie, postarano się nawet, aby ich wprost zmusić do wycofania się z tej uroczystości, która ma być oznaką utrwalenia niemieczyny i panowania niemieckiego nad Wartą.

Polacy też, o ile to możliwe, siedzą w domach, natomiast Niemcy zjechali się w wielkiej liczbie z prowincyi i stron dalszych.

Na domach niemieckich prywatnych powiewają chorągwie, gdziekolwiek widnieją kwiaty lub wieńce z kwiatów.

Domy polskie nie wywiesiły wcale chorągwi ani też nie ozdobiły się girlandami. Od dworca centralnego aż do komendantury generalnej, gdzie zamieszkał cesarz, urządzono drogę tryumfalną, przyozdobioną w 7000 metrów girlandy. Przy wjeździe zaś do śródmieścia, na miejscu dawnej bramy Berlińskiej wzniesiono olbrzymie obeliski z potężnymi koronami.

Tu przy odgłosie dzwonów i huku dział burmistrz miasta Poznania Witting na czele de-

NA PENSJI 4 KLASOWEJ

z pensjonatem i klasami przygotowawczymi

Zofii z Baderów Libiszowskiej

1137-20-1

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczniów przyjmują się codziennie do wszystkich klas.

Masażysta

Jakób Lewkowicz

Benedykta 43 m. 4—5.

1180-2-1

Lód sztuczny, Długa 72.

½ puda codziennie na miesiąc 3.60, na bileta po 15 kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

1079-15-3

— „Warsz. Dniew.” zamieszcza następujące dwa telegramy:

Poznań, dnia 2 września godz. 12 min. 40 w nocy.

„W drodze od granicy rosyjskiej dowódcy wojska warszawskiego okręgu wojskowego, generał-adjutantowi Czertkowowi, składali raporty naczelnicy powiatów, a w Toruniu — komisarz pograniczny.

„W Poznaniu na powitanie generała Czertkowa uszykowana była warta honorowa z orkiestrą i sztafetem. Z rozkazu cesarza przedstawiali się również jego ekscelencji urzędnicy wojskowi i cywilni w pełnej formie galowej. Przesłany na dworzec dla powitania generał-adjutanta cesarza niemieckiego powitał generała Czertkova w imieniu jego cesarskiej mości. Deputacje oficerów witały oficerów petersburskiego pułku lejb-gwardyi i narwskiego pułku dragoonów.

„Generałowi Czertkowowi przygotowano apartament w mieszkaniu naczelnika policji.

„Parada odbędzie się o godz. 9-ej zrana”.

Poznań, d. 3 września, godz. 2 m. 25 po południu:

„Paradą dowodził dowódca V korpusu armii. W paradzie brały udział: 9-ta, 10-ta i 41-sza dywizja piechoty z ich artylerią i bataliony strzelców; dywizja jazdy, utworzona z 9-iu pułków; brygada lejb-huzarów; 9-ty, 10-ty i 12-ty batalion kolejowa. Parada przedstawiała widok majestatyczny i wspaniałą. Dla przyglądania się zgromadził się tłum nieprzeliczony. Pogoda przepyszna.

„Cesarz Wilhelm kilka razy rozmawiał z dowódcą wojska warszawskiego okręgu wojskowego, generał-adjutantem Czertkowem. Cesarz podał rękę wszystkim oficerom rosyjskim, obecnym na paradzie, rozmawiał z każdym z nich, a następnie przedstawił ich wszystkich cesarzowej niemieckiej.

„O godz. 6-ej wieczorem odbyło się u cesarza specjalne przyjęcie oficerów rosyjskich. Na godz. 7-ą wieczorem wyznaczony był obiad galowy, urządzony przez miasto, poczem odbędzie się capstrzyk z ceremoniałem”.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Na drodze do Lwowa między stacją Podłężem a Klujem zdarzyła się w tych dniach katastrofa kolejowa; wykoleiło się mianowicie skutkiem pęknięcia jednej osi jedenaste wagonów, napełnionych rogaćmi i nierogaćmi. Wagony strzaskane na kawałki skłębily się w jedną górę, pod którą leżały zbroczone krwią zwierzęta.

Ze Lwowa.

— Z powodu ukazania się we Lwowie choroby węglaka, okazało się, że miasto nie posiada dostatecznej opieki weterynaryjnej. Posada starszego weterynarza miejskiego jest od 5 miesięcy nie obsadzona, wobec czego młodsi przeciężony jest pracą. Dyrektor rzeźni bawi na urlopie, a zastępuje go weterynarz, również przeciężony pracą.

Bülów w szafie.

W Berlinie opowiadają o następującym zdarzeniu:

Przed kilku dniami hr. Bülow wyjechał z Norderney do Bayreutu. Zapewne dla odświeżenia wrażeń coraz trudniejszej w Prusach pracy na niwie polityki wewnętrznej, kanclerz rzęszy odwiedzić w pewnej willi podstarzałą swą przyjaciółkę, Irnę H., drugorzędną śpiewaczkę. Thalia-Theater. Zdarzyło się, że podczas wizyty, obok, w przyboycznej łazience, pękł wodociąg i poczał gwałtownym strumieniem zalewać mieszkanie. Spłoszony tem mąż stanu, za radą divy, musiał schronić się do ogromnej szafy, zanimby przywołana służba zatamowała coraz obfitszy napływ wody. Nadbiegli robotnicy z ogrodu i stanęli; pokojowa wezwiała telefonicznie zarząd wodociągów o pomoc i wszystko, gdyby nie złośliwy przypadek, odbyłoby się w porządku, bez skandalu; złośliwy przypadek jednak nadszedł. Oto kran od rur wodnych w ścianie znajdował się właśnie za szafą, będącą tymczasem schronieniem sentymentalnego hakatysty. Szafę trzeba było przestawić i wtedy to zdmiennej służbie i przygodnym widzom, znakomity polityk ukazał się w całej okazałości „stroju”. Już rano drugiego dnia wiedziano w Berlinie o tej komicznej awanturze, ośmieszającej kanclerza. A w kołach dworskich oczekują ciekawości, jak na tę historię zapatrywać się będzie pani Bülowowa.

Napad na korespondenta.

„Gazeta Polska” donosi:

Mińsk gub., 4 września. (Telegram „Gazety Polskiej”).

Wezoraj po otrzymaniu biletu wstępu na kongres syonistów zostałem napadnięty przez tłum żydów, złożony z kilkuset osób. Bito mnie, powalono na ziemię. Rozległy się krzyki obelżywe. Po dłuższym czasie przybył przewodniczący kongresu i uspokoił tłum. Pod ochroną policji udałem się do hotelu. Obawiając się napadu powtórnego, wracam do Warszawy.

Ohrenstein.

Taki telegram otrzymaliśmy dziś zrana. Co to znaczy?

Czytelnicy nasi wiedzą już z numeru wczorajszego „Gazety”, że wysłaliśmy do Mińka specjalnego korespondenta, aby nam zdał sprawę dokładną ze zwołanego tam po raz pierwszy w Państwie kongresu syonistów. Wybór padł na p. Jerzego Ohrensteina, jako publicystę, posiadającego znajomość języka hebrajskiego i żargonowego.

Pan Ohrenstein nie ma przyjaciół wśród pospólstwa żydowskiego. Dla czego? Nie wiemy. Chyba dlatego, że od czasu do czasu informuje czytelników polskich, w sposób przedmiotowy, ale na ogół krytyczny, o ruchu syonistycznym. Co się tyczy sprawozdań ze zjazdu obecnego, to miały być one, jak umówiliśmy się, zupełnie bezstronne. Wszystko, co się dzieje w społeczeństwie i nosi charakter społeczny, ma prawo być ujawniane publicznie, powinno być ujawniane. Nie wszyscy to jednak rozumieją w ten sposób i dlatego p. O. — niema przyjaciół.

Pan O. wie o tem i dlatego, przed swym wyjazdem do Mińska, zwierzał nam się ze swymi obawami co do sposobu przyjęcia go przez przydyum zjazdu mińskiego. Odpowiedzieliśmy mu na to, że obawy jego uważamy za płonne, ponieważ na całym świecie karta korespondenta dziennikarskiego, służy sprawę publicznej, zapewnia przyjęcie przyzwolone. Zresztą kongres syonistów, to nie bezładna zbieranina pospólstwa, lecz wybór osób zapewne wybitniejszych, zapewne uczciwych.

Stało się inaczej.

Stał się fakt w dziejach dziennikarstwa światowego niesłychany. Korespondenta, jeszcze przed rozpoczęciem jego czynności, napadnięto, zelżono, obito.

20)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gl.

(Dalszy ciąg — patrz № 203).

Gilbert spojrział zaniepokojony, czy nie chciała wyciągnąć od niego obietnicy, którąby go zobowiązała do czegoś wbrew jego woli, lecz ona nie powtórzyła zapytania.

— Nie odchodź, — rzekła — ja zaraz zejść.

I oddaliła się z lekkim skinieniem głowy. Gilbert zaczął się przechadzać tam i napowrót z pochyloną głową i rękami w tył założonemi; nie widząc pilki, zostawionej przez Henryka, aż się potknął o nią. Słowa tego chłopca wzbudziły cały stek nowych pojęć w jego umyśle. Niema mężczyzny, nawet najbardziej wolnego od próżności, żeby nie doznał choćby mimowolnego zadowolenia, usłyszawszy, że go pokochała najpiękniejsza z kobiet, a do tego królowa, lecz Gilbert nie stracił przytem ani na chwilę poczucia, jak dalece obojętnym pozostawiała go ta miłość. W tych przytem czasach prostej, ślepej wiary — grzech nazywał się grzechem i budził wstręt w nezcziwych ludziach; że zaś może ciasną, lubo wysoką moralność ognistemi głoskami wypalił w jego duszy haniebny postępek jego matki.

Lecz wtem ukazała się królowa Eleonora. Obejrzała się po pustym dziedzińcu i zbliżyła się do niego. Gilbert dość długo bawił w Paryżu,

by wiedział, że Eleonora nie dbała ani trochę o prawa etykiety, o przesady i tradycje panujące na dworze jej męża. Bo gdy król Ludwik sprzeciwiał się temu, aby przywdziewała pancerz, strzelała do celu i gonila na ostre, odpowiadała mu, że jej posiadłości większe są od jego królestwa, a to, czego ją nauczył Wilhelm Akwitański, musiała być dobrem i wyższem po uad krytykę Ludwika Kopeta, którego protoplastą był rzeźnik paryzki. Niemniej młody Anglik bez stanowiska, mógł mieć słuszne obawy, znalazłszy się w tym zakątku sam na sam z najpiękniejszą z kobiet i najpotężniejszą z panującymi. Lecz ona mocą tej zadziwiającej intuicji, jaką była obdarzona, odgadła to natychmiast i zaczęła mówić tak spokojnie, jakby to spotkanie było czemś najzwyczajniejszym.

— Pan nie wiedziałeś, że to jest moje okno? Uważałam, jak się pan ździwiłeś, gdyś mię w niem ujrzał. Należy ono do małej halli za moim pokojem, do której prowadzą schodki. Ja nieraz tędy schodzę na dół, tylko nigdy nie wyglądam z balkonu. Tym razem przechodząc, usłyszałam gniewny głos tego dzieciaka, widząc zaś, jak wyglądał i słysząc co mówił, nie mogłam wstrzymać się od śmiechu.

— Hrabia Anjou żywi szczere uczucie dla waszej królewskiej mości, — rzekł Gilbert, który uważał za przeniewierstwo wobec przyjaźni żartować z Henryka.

— Szczere! — powtórzyła Eleonora. — Dzieci zawsze są szczere w swoich uczuciach.

— Tem więcej też zasługują na szacunek, — odparł Gilbert.

— Jeszcze też nie słyszałam o podobnym szacunku, — roześmiała się królowa.

— Pani widać nie czytała Juwenala, — rzekł Gilbert.

— Pan często mówisz takie rzeczy, jakich jeszcze nie słyszałam, — odpowiedziała — i to może jest przyczyną, że znajduję pana zajmującym.

Tak rozmawiając, doszli do rogu dziedzińca. Królowa oparła się plecami o mur, gryząc w zamyszeniu gałązkę rozmarynu, którą urwała w przejściu. Drobną, białą jej zębki ciężki listki na kształt ostrza nożyczek, lecz nie patrzyła na Gilberta i zdawała się zamyśloną.

Młodzieniec znajdował, że powinien był coś powiedzieć i rzekł, pochylając głowę:

— Wasza królewska mość jest bardzo łaskawą.

— Co pana czyni tak smutnym? — zapytała nagle po chwili milczenia, spoglądając na niego. — Czy Paryż jest tak nudny? Czy mój dwór nie przedstawia dosyć rozrywek? Czy nasze wino jest za kwaśne? Czy może — tu lekko się roześmiała — nie odbierasz uszanowania i względów, należnych twemu stanowisku?

Gilbert wyprostował się, jakby dotknięty trochę tym żartem.

— Pani wiesz, — rzekł — że nie mam żadnego stanowiska, a chociaż pragnąłbym, aby wasza królewska mość nakazała mi spełnić jakiś wielki czyn i jakkolwiek przy Bożkiej pomocy zasłużyłbym na godność rycerza, to jednak mógłbym ją przyjąć tylko z rąk mego prawego monarchy.

— Wielki czyn, — powtórzyła, pomijając ostatnie jego słowa — taki naprzykład, jak nauczyć mię grać w tennis? Mogłbyś pan otrzymać rycerskie ostrogi zarówno za nauczanie mię gry w tennis, jak i za coś trudniejszego.

— Wasza królewska mość zawsze żartuje!

(D. c. n.)

Dalsze porachunki z napastnikami należą nie do nas. My tylko ze swej strony ostrzegamy ekscedentów, że podobne, zuchwale zaiste i niemające dotychczas przykładu postępowanie delegatów, reprezentantów narodu, nie doprowadzi do niczego dobrego. Takie bezczelne protesty nie mogą zamknąć ust publicystyce, powołanej do informowania ogółu, o wszystkim, co się w społeczeństwie dzieje, co jego sprawom sprzyja lub zagraża.

Fale elektryczne w przyszłości.

—8—

Wiedza ciągle kroczy naprzód, zdobywając z każdym dniem coraz większy zasób faktów, które od czasu do czasu genialni ludzie wiążą w przyczynowy łańcuch, rzucając tem samem, jakgdyby z niezmiernej wyżyny, jasny snop światła na przebytą drogę myśli.

Te świetne wyżyny, to siedziby filozofów, przyrodników, a pękiem promieni, to ich uogólnienia naukowe.

Do takich uogólnień należy prawo powszechnego ciężenia (Newton), prawo niezniszczalności (Lavoisier) prawo zachowania energii (Helmholtz, Tomson, Mayer, Joule), prawo rozwoju (Karol Darwin, Herbert Spencer).

Najwyższe uogólnienia naukowe nie sięgają jednak w istotę rzeczy; to też pytania, gdzie pierwsza przyczyna, gdzie zło, a gdzie dobro, słowem zagadnienia bytu nie przestają nas dręczyć.

Technika przyjmuje życie, jako fakt, a godząc się z niem, tworzy liczne szeregi pośród wierzących i pośród tych, którzy życie pehają naprzód i starają się je udogodnić, uprzyjemnić, korzystając ze zdobyczy myśliciela.

I nie można powiedzieć, by praca którejkolwiek kategorii z tych ludzi była bezowocną, albowiem z lotnych na pozór uogólnień, kuja następcy broń, przysposobiona do walki z przyrodą, a tem samem ułatwiają życie.

Jako przykład niech posłuży synteza eteru, przewidziana przez Maxwella, utwierdzona przez Hertza. Maxwell, można powiedzieć, przewidział teoretycznie, że zjawiska światła, ciepła promienistego, elektryczności, jakościowo nie różnią się wcale, wszystkie bowiem polegają na drganiu cząstek eteru. Drganie jest przyczyną powstawania fal.

Od długości fal zależy rodzaj wrażenia, jakiego doznajemy, gdy fale działają na nasze zmysły, a zatem wrażenie ciepła, światła elektryczności. Maxwell doszedł do swych wniosków w sposób rozumny, za pomocą analizy matematycznej.

Nie było mu jednak danem oglądać wyników swojej pracy, nie doczekał się bowiem chwili, w której młody fizyk niemiecki Hertz stwierdził jego teorię doświadczeniem. Otworzył się szczęśliwemu badaczowi cały szereg własności nowych fal.

Pokazało się, że fale te, podobnie, jak świetlne, dają się załamywać, rozszczepiać, polaryzować, że szybkość rozchodzenia się jest równą chyżości rozchodzenia się światła i t. d. Za ledwie 14 lat upłynęło od chwili w której genialny myśliciel rzucił światu królewski dar, muszlę wydobytą z morza tajemnie przyrody, a już widzimy, jak brzemieniem w skutki jest to odkrycie.

Technicy, ci ludzie wierzący, ujeli tę muszlę w swe ręce pracy, otworzyli ją i od czasu do czasu z trudem wyjmują z jej łona lśniącą perlę w postaci telegrafu, telefonu bez drutu, zimnego światła i t. d. Warto się zastanowić, czego możemy się spodziewać po falach elektrycznych.

Dwa czynniki: ekonomia i wygoda w użyciu stanowią o bycie każdego wynalazku. Przeniesienie elektryczności zapomocą fal, jest ekonomicznem, a to z tego względu, że nie potrzeba przewodników, które szczególnie przy przenoszeniu siły na większe odległości pochłaniają połowę kosztów instalacji.

Brak przewodników decyduje z kolei rzeczy o wygodzie w zastosowaniu praktycznem. Za pośrednictwem przewodnika bowiem, możemy elektryczność doprowadzić tylko tam, gdzie ten przewodnik się znajduje. Chcąc zmienić kierunek

energii elektrycznej, musimy przenieść przewodnik w odpowiednie miejsce, co wymaga nie tylko dużego nakładu czasu, ale pracy, a zatem i kosztów.

Kierunek fal elektrycznych nie zależnych od przewodu materialnego (ponieważ przewodnikiem ich jest kosmiczny eter, który wszystko przenika), można zmienić o każdej porze z nadzwyczajną łatwością, bo prostem przyciśnięciem odpowiedniego guzika. Elektrycznym falam bowiem można, podobnie, jak świetlnym, nadawać kierunek za pomocą parabolicznych zwierciadeł wklęsłych.

Pewne ustalenie zwierciadła nadaje falam stały kierunek, zmiana położenia zwierciadła zmienia kierunek fal. Otóż urządzenie tego rodzaju, aby zapomocą przyciśnięcia odpowiedniego guzika zmienić położenie zwierciadła, jest przy dzisiejszym stanie techniki zagadnieniem nie do rozwiązania.

Ekonomia, następnie niezależność od miejsca i czasu decyduje o przyszłości fal elektrycznych w technice.

Pytanie, jaką będzie ta przyszłość?

Z pośród powodzi wielu zagadnień, które możnaby rozwiązać zapomocą falowania eteru, wylania się przedewszystkiem jedno, a zagadnieniem tem przenoszenie wielkiej energii na znaczne odległości.

Nad zagadnieniem tem pracuje obecnie Tesla, do jakich jednak doszedł wyników, niewiadomo, ponieważ z przyczyn patentowej natury, wyniki swych badań na tem polu, utrzymuje w jak najściślejszej tajemnicy.

Istotą rzeczy w powyżej wymienionem zagadnieniu jest stworzenie takiego motoru elektrycznego, któryby mógł być poruszany zapomocą fal. Ze zagadnienie to da się rozwiązać, nie ma wątpliwości.

Działanie dynamomaszyny polega na zjawiskach elektromagnetycznej indukcji, jeżeli za pomocą fal zjawiska elektromagnetycznej indukcji dadzą się powtórzyć, tem samem da się osiągnąć ten sam cel, który obecnie opanowaliśmy za pośrednictwem przewodników.

Zjawiska elektromagnetycznej indukcji można wywolać za pomocą fal. Jeżeli bowiem pomiędzy dwa węzły fali wprowadzimy przewodnik (rezonator Hertza) wówczas w przewodniku tym powstaje prąd, dający się łatwo spoznać za pośrednictwem iskry, przeskakującej pomiędzy końcami przewodnika. Zjawisko to jest nicią Arjady, za śladem której możemy dojść do kłębka.

Jak prędko kłębek ten znaleziony zostanie, nie możemy przesądzać, w każdym jednak razie mamy nadzieję, że w niedługim czasie, a wtedy?.... wtedy nasze ekonomiczne i społeczne życie, ulegnie nie dającej się przewidzieć ewolucji.

Sięci telegraficznych, telefonicznych i tramwajowych przewodników, a zarazem lasy nieestetycznych słupów znikną z powierzchni ziemi.

Miejsce ich zastąpią fale przenikające wszystko, fale, które będą pośrednikami naszych myśli, fale, które będą przesyłały wizerunki drogich nam osób z najodleglejszych miejsc, a równocześnie będą pędzić koleje żelazne, będą ogrzewać, świecić i t. d.

Miejsce dzisiejszych centrali elektrycznych, uposażonych w dynamomaszyny o prądzie stałym, zastąpią centrale o maszynach o prądzie zmiennym, przyczem zmienność prądu będzie sięgać do granicy setek bilionów na sekundę. Styl centrali elektrycznych ulegnie wskutek tego wielkim zmianom.

Strzeliste wieże będą szły o lepsze z wieżami tumów i kościołów, a z wieżyc tych będą wytryskać tysiące pęków fal podobnych do wstążek uwitych z mgławicy eteru.

Są ludzie na ziemi, których gorączka czynu peha z nieprzewartą siłą — są to tytanowie błogosławieństwa lub zniszczenia, zależnie od tego, w jakim kierunku wyladowuje się ich energia, użytecznym czy szkodliwym. O tytanach zniszczenia nie potrzebujemy wspominać, ponieważ zbyt krwawo zapisali się na kartach naszych dziejów, abyśmy o nich mieli zapomnieć; wspomnieć natomiast należy o tytanach błogosławieństwa.

Do takich tytanów należał Stephenson w chwili, gdy z lampką bezpieczeństwa swego pomysłu zbliżał się w kopalni węgla do szczeli-

ny, z której wybuchały zapalne gazy. Do takich tytanów należał Tesla, gdy po raz pierwszy przykładał rękę do konduktora o napięciu setek tysięcy Volt.

Tesla przyłożył rękę i nie został rażony piorunem, lecz stał się nim sam, albowiem z drugiej jego ręki poczęły tryskać iskry na kilkanaście centymetrów długie. Zrównał się z Zeusem, a przytem przekonał się, że prądy zmienne o wysokim napięciu nie szkodzą organizmowi ludzkiemu.

Fakt ten tłómaczy się w ten sposób, że prąd o wysokim napięciu nie przenika do środka ciała, lecz utrzymuje się na jego powierzchni, nie szkodząc tem samem ośrodkom nerwowym, które na prąd są wrażliwe.

W przyszłości zatem będziemy się poruszać pośród fal o niezmiernej energii bez najmniejszej dla siebie szkody, co więcej, będziemy ich używać do zaspokojenia wielu naszych potrzeb, nie myśląc może nawet o tem, ile wysiłków i ofiar one kosztowały.

Rozmaitości.

—?

LEKARZE SZKOLNI W DAWNEJ POLSCE.

Według rozpowszechnionego mniemania, instytucje lekarzów szkolnych wprowadzono najprzód w Brukseli i we Francji. Tymczasem okazuje się, że istniała ona już dawniej w słynnej szkole krzemienieckiej, założonej przez Tadeusza Czackiego (zob. dziełko Fr. Majchrowicza: „Tadeusz Czacki i jego poglądy na sprawy wychowania publicznego“ 1894 r.). Obowiązki lekarza szkolnego określała w niej osobna instrukcja. Lekarz był obowiązany prowadzić księgę uczniów, w której notował stale, w ciągu całego pobytu ucznia w szkole, wiadomości o jego stanie fizycznym i ułomnościach. Jeżeli uczeń nie miał szczonej wcześniej ospy, szczonej mu ją przed upływem czterech miesięcy od wstąpienia do szkoły. Lekarz co miesiąc zwiedzał mieszkania tych uczniów, którzy nie mieszkali przy rodzicach, zwracał uwagę na ogrzewanie, odzież, czystość we wszystkim i na możliwość ukazania się chorób zakaźnych. Leczył on nauczycieli i uczniów, ale rodzice wychowawca mieli prawo wyzwać w razie choroby innego lekarza, do którego czuli zaufanie. Niezamężni uczniowie otrzymywali lekarstwa kosztem zakładu. Lekarz szkolny dokonywał sekcji na zwłokach ucznia, zmarłego podczas pobytu w szkole i spisywał protokół o leżdin, który składano następnie do archiwum szkolnego. Jeżeli który z wychowawców zapadł mocniej na chorobę „sekretną“, lekarz, otrzymawszy na to pozwolenie od rektora, prowadził starszych uczniów do chorego kolegi, aby im naocznie pokazać zgubne następstwa złych obyczajów i przekonać o potrzebie panowania nad złymi skłonnościami. Lekarze szkolni mieli w odczyty popularne z higieny, na które nietylko uczęszczali obowiązkowo starsi uczniowie, lecz przychodzili także profesorowie, duchowieństwo, urzędnicy i kobiety. — Zakład miał swoją własną aptekę. Był też związek gabinetu anatomicznego i patologicznego

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Cesarz Franciszek Józef w Rzymie.

Dyplomacya niemiecka czyni obecnie zabieg, by skłonić cesarza Franciszka Józefa do re wizytowania króla Wiktora Emanuela III w Rzymie. Z głosów prasy można sobie odtworzyć obraz starań zakulisowych: Prusy, jako pośrednik, tłómaczą dworowi wiedeńskiemu, że wizyta cesarza austriackiego w Kwirynale byłaby rękojmnią jaknajsilniejszą dla pokoju europejskiego. Papież, który stoi w pierwszym rzędzie zwolenników wieczystego pokoju, zrozumie bezwątpienia wniosłe intencje, jakie skłaniają Franciszka Józefa I do odwiedzenia Kwirynału, rezydencji domu Sabaudzkiego w Rzymie. A skoro owe intencje zrozumie, nie weźmie cesarzowi za złe, że tenże czyni ofiarę z przekonań katolickich dla celów tak wznieśliwych.

Z drugiej strony można być pewnym, że dynastya Sabaudzka, rozumiejac należycie drażliwą sytuację, poczyni wszelkie ustępstwa co do formy odwiedzin. I tak mianowicie byłoby najlepiej, aby cesarz austriacki nasamprzód odwiedził Watykan. Ponieważ Watykan tworzy państwo, samo dla siebie, od Włoch niezależne, przeto wizyta cesarza będzie odwiedzinami niezależnego państwa. Ztamtąd wyjedzie cesarz zagranicę, do Rzymu, stolicy Włoch zjednoczonych. Kolejno zatem odwiedzi dwa oddzielne państwa.

Tak radzi dyplomacya pruska. Zdradliwe to rady! Austro-Węgry takim złamaniem zasad nadwyrężyłyby stosunek z Watykanem, Włoch zaś nie zdołałyby przejednać.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Rozruchy w Zagrzebiu, mające charakter zamieszek na tle rosnącej coraz bardziej nie-nawiści i antagonizmu chorwatów przeciw serbom, trwały onegdaj i wczoraj w dalszym ciągu. W nocy z poniedziałku na wtorek spalono dom pewnego serba, czemu niedostateczna liczba policyi przeszkodzić nie mogła. Znaczna liczba rodzin serbskich opuściła miasto, sklepy serbskie są pozamykane. W celu powiększenia siły policyi, wydelegowano do służby policyjnej urzędników cywilnych rozmaitych wydziałów. Ci jednak, nie obeznani ze służbą, wydawali fałszywe rozkazy i zamiast przyczynić się do przywrócenia porządku, powiększają jeszcze zamieszanie. — Ban Chorwacyi nie powrócił jeszcze z kuracyi w Ostendzie. Natomiast powrócił komendant korpusu generał baron Bechtolsheim, wezwany telegraficznie.

W zamieszaniach mnóstwo policyi otrzymało rany. Urzędowe sprawozdania podają mniejszą liczbę rannych, niż jest w rzeczywistości.

Onegdaj zaburzenia uliczne trwały do wieczora. W nocy demonstranci usiłowali uwolnić aresztowanych przywódców. Wieczorem przybyły wezwane na pomoc trzy bataliony. Ogłoszono stan oblężenia. W sąsiedniej wsi Brabezie żandarmów przyjęto kamieniami. Dano strzały. Jeden uczestnik demonstracji zabity, kilku rannych. W Zagrzebiu wszystkie ruchliwsze punkty zajęło wojsko. Wydawnictwo dzienników opozycyjnych zawieszono. Dziennik „Srbebran“, którego artykuł wywołał zaburzenia, przestał wychodzić.

Krązą pogłoski, że włościanie wszczęli w nocy zaburzenia. Takie same manifestacje zdarzyły się w miastach: Karlstadt, Winkowicach, Ogulinie, Hospitz i Carycu. W czasie wczorajszych zaburzeń rannono 29 osób. Manifestacya była prawdopodobnie przygotowana, ponieważ niektóre grupy posiadały wykazy domów, należących do serbów. Kupeów serbskich publiczność bojkotuje. Serbów, którzy pracowali w magazynach chorwackich, uwolniono. Większa część sklepów zamknięta. Dopiero po przybyciu batalionu wojsk i powiększeniu policyi, która konno, z rewolwerami w ręku przejeżdża główne ulice miasta, Zagrzeb się uspokoił a sklepy potwierano.

W dniu 7 września, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Maurycyego Wohla

odbędzie się o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza **Rodzina.**

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Poznań, 4 września. Cesarz Wilhelm wygłosił dziś w czasie przyjęcia przez stany prowincjonalne mowę, w której oddał należne pochwały wiernemu, niemieckiemu miastu Poznaniu. Powiedział on między innymi: Niemcy pozbyć się muszą odziedziczonych błędów, jakimi są spory stronicze; urzędnicy niemieccy muszą być wiernymi wykonawcami polityki cesarskiej. Bardzo pożałowania godnym jest, że nie niemieccy poddani nie stosują się do okoliczności; winą są tu 2 błędy. Wielkim kłopotem jest, że religia dotyka odrębności narodowej. Rozliczne plemiona niemieckie zachowują swoje właściwości, ale historia należy do przeszłości. Dziś wszyscy są prusakami.

Poznań, 4 września. Szambelan Morawski z Luboni otrzymał order Orła czerwonego 4 kl., hr. Hutten-Czapki z Smogulca order Korony 2 klasy, Kenneman order Korony 2 kl. z gwiazdą, prezes komisji kolonizacyjnej Wittenberg posunięty na radcę 1 klasy, prezes regencyi, Bitter, otrzymał tytuł ekscelencyi, a nadburmistrz Poznania, Witting, tytuł tajnego radcy rządowego.

Poznań, 4 września. Arcybiskup Stablewski miał dzisiaj półgodzinne posłuchanie u cesarza. Cesarz przyjął go bardzo łaskawie. Wczorajsza wizyta kanclerza Bülowa u arcybiskupa przygotowała teren dzisiejszemu posłuchaniu. Książę Ludwik bawarski odwiedził arcybiskupa.

Poznań, 4 września. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w obecności obojga cesarstwa odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka w asystencji władz wojskowych, cywilnych i miejscowych. Nadburmistrz Witting, wygłosił mowę inauguracyjną, w której podniósł naturę pojednawczą i pokojową działalności cesarza Fryderyka. Dotknąwszy narodowych i wyznaniowych kontrastów w Poznaniu Witting zakończył życzeniem, aby pamięć zgasłego cesarza wyrównała sprzeczności.

Po przemówieniu Wittinga odsłonięto pomnik. Pierwszy wieniec złożył na nim następca tronu. Po przemarszu wojsk cesarstwo w gmachu stanów wychylił puhar honorowy, poczem nastąpiło przyjęcie w ratuszu, podczas którego ofiarowano cesarzowi srebrną plakietę.

Poznań, 4 września. Podczas przyjęcia w domu stanów prowincjonalnych wygłosił cesarz Wilhelm dziś po południu mowę, która wywołała powszechną sensacyę i przyjęta została z żywą radością przez ludność polską.

Cesarz, zrywając ostentacyjnie z tradycyą mowy malborskiej, oświadczył, że ubolewa głęboko nad tem, iż część jego poddanych pochodzenia niemieckiego z taką trudnością oswaja się ze stosunkami. Powodu tego szukać należy w dwóch pomyłkach: po pierwsze w błędnej obawie o naruszenie jej wyznania, po drugie w przypuszczeniu, że jej odrębności szczepowe i tradycje mogłyby uleże zagładzie. Tak nie jest bynajmniej.

Z widocznym zadowoleniem przyjęła znaczna część kół niemieckich i cała ludność polska następujące wyrazy cesarskie: „Każdy może żyć szczęśliwie na swój sposób (nach seiner Facon), każdy może przyznawać się z dumą do swej dawniejszej przeszłości i swej szczepowej odrębności (Eigenart). To nie przeszkadza wszakże nikomu być przedewszystkiem dobrym prusakiem“.

(Jest to więc poniekąd cofnięcie się w polityce wewnętrznej od systemu zapoczątkowanego w Malborgu. Przep. red.)

Zakopane, 4 września. Prześliczna pogoda sprzyjała dzisiejszym oględzinom topograficznym Morskiego Oka. Oględziny topograficzne wypadły pomyślnie.

Berlin, 4 września. Skutkiem reklamacji polaków przeciw fałszywemu zaciąganiu do list stanu cywilnego nazwisk dzieci polskich, naczelny prezes prowincyi brandeburskiej wydał rozporządzenie, aby urzędnicy trzymali się ściśle woli rodziców. Urzędnik niema prawa do samostnego przekładania umów na język niemiecki ani do przekształcania bez zezwolenia rodziców pisowni nazwisk polskich.

New-York, 4 września. Stangret powozu, w którym jechał prezydent Roosevelt, został skutkiem uderzenia, odrzucony o 25 kroków. Prezydent znalazł się pod szczytkami potłuczonego ekwipażu, lecz natychmiast uwolnił się bez pomocy postronnej.

Prezydent i jego sekretarz prywatny otrzymali na twarzy siniaki. Prezydent pozostał spokojny i wyrażał współczucie z powodu śmierci agenta policyjnego. Prezydent i jego towarzysze weszli do pobliskiego domu i rezygnując z dalszej podróży, udali się do Bridge-portu, skąd statek odwiózł ich do Wuster-Bay.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 5 września. W okręgu Kwantuńskim, Nadamurskim i Zabajkalskim cholera wygasa. W Odesie w ciągu ostatnich dwóch tygodni pojawiło się 11 zaszłabnięć, zbliżonych do dżumy. Dwóch chorych zmarło.

Poznań, 5 września. Podczas zwiedzania ratusza cesarz Wilhelm II wyraził swe niezadowolenie z ozdób polichromicznych. Chodzi tu o wizerunki królów polskich.

Poznań, 5 września. Dalsze postępowanie cesarza Wilhelma oraz kanclerza Bülowa zatarło dodatnie wrażenie mowy cesarskiej. Zwłaszcza hr. Bülow demonstracyjnie wyróżniał przewodców hakatystów.

Paryż, 5 września. Półurzędownie zaprzeczone wiadomości, jakoby Turcyja miała odstąpić Francyi jeden z portów Palestyńskich.

Madryt, 5-go września. Agitacya przeciwko konkordatowi przybiera olbrzymie rozmiary. Sagasta podaje się do dymisji. Będzie utworzony nowy rząd koncentracyjny.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 5 września.

Dziś płacono na targu:

Pszenica polska	6.— rb. za korzec
„ rosyjska	93 — 1.— kop. za pud
Żyto polskie	4 — — 4.40 za korzec
„ rosyjskie	77 — 80 kop. za pud
Owies	70 — 75 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4.50 za korzec
„ na kaszę	4 00 „ „
Groch warzelny (260 f.)	8 00 „ „
„ na paszę	6 00 „ „
Siano	1 00 do 1.05 za 120 funtów
Koniczyna	1 20 do 1 30 „ „ „
Słoma	60 do 75 „ „ „

Dowozy artykułów zbożowych oraz siana i koniczyny bardzo znaczne. Ruch na rynku ożywiony, tendencya mocna.

Od Administracyi.

Kantor „Rozwoju“ w Pabianicach znajduje się w mieszkaniu p. T. Minkego, ulica Tylna, dom Scheibnera № 881.

Warszawka Szkoła

Lekarsko-Dentystyczna

J. James-Lewi, Miodowa 15,

Przyjęcie słuchaczy od d. 1 (14) czerwca r. b.

W sobotę, dnia 13 b. m. w teatrze Wielkim,
Wielki koncert

żydowskiego chóru mieszanego, amatorskiego,
oraz orkiestry amatorskiej pod kierunkiem

J. Rumszyskiego.

Wykonane będą utwory Händla, Haydna, Mendelssohna, Schumana, Lewandowskiego, Bermana i Rumszyskiego. Początek punktualnie o godz. 9 wiecz. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni W-go Ettingera, Piotrkowska № 50, w dniu zaś koncertu od godz. 9 rano do 10 w. w kasie teatru. 1133-3-1

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

POWRÓCIŁ,

mieszka na ul. Konstantynowskiej 17 vis—a—vis
teatru Wielkiego. 1116—5—1

Dr. T. Zaborowski

powrócił.

1118—3—1

Piotrkowska 114.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Łaski, Markus, Orłowski, Siegist z Warszawy—Burg z Monobergu — Galle z Kaminska — Grostern z Orła—Siefert ze Stuttgartu—Stöher z Lipska, Tedesko z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. Heyman z Częstochowy — Rosen, Sandberg, Steinkeller, Lillenthal, Butylowicz z Warszawy—Arziew z Baku—Pitczhadze z Kutaisa.

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny SKŁAD WIN,
 oraz Główny Skład Herbaty, firmy
Piotr Orłow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171--r-86

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Dorośli mają najlepszą okazję nauczyć się buchalterji, rachunków, korespondencji i języków w

Wieczornych Klasach Handlowych H. Cyrklera

Łódź, ulica Nawrot № 37.

Lekeye rozpoczną się 1 września. Zapisywać się można codziennie o g. 8-jej wieczorem. 1009—10-0

Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u
Alfreda Pippel
 Łódź Nawrot 24



Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
 ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
 830-r-60 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
 Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, frunki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów i krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Kaucyonowana
Sala Licytacyjna
 DZIELNA № 25.
 przyjmuje w komis do sprzedania:
 Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, frunki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.
Posiada na składzie:
 Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty garnitury buduarowe, salonowe, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe, trema peasonarki, biblioteki biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Ralle. Bambusowe meble eleganckie urządzenie restauracyjne i kolonialne. Klosz elegancki, szyba wystawowa, wielka szafa do garderoby, samowary, ampie, lampy, lizy do gazu, obrazy. Żakiety i suknie damskie, garnitury męskie, portyery, szylidy, skrzypce, maszyna do pończoch etc. 317-52-52

Kursy wieczorowe dla dorosłych
S. Musiatowicza
 Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.
 Lekeye rozpoczynają się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081—d-4

Szkoła prywatna L. Kościanowskiego
Cegielniana Nr. 23 (róg Zachodniej)
 przygotowuje chłopców do niższych klas wszelkich zakładów naukowych. Lekeye rozpoczną się. Zapisy przyjmuje się codziennie. 1097-3-2



Towarzystwo udoskonalonej perfumeryj

A. Ralle i S-ka

w Moskiewie. Dostawcy Dworu
 Oddział Warszawski, Wierzbowa 7,
 polecają ostatnią nowość perfumeryj

„Wrzos“

Perfumy,
 Mydła
 i Wodę kolońską,

dostać można w perfumeryjach i składach aptecznych. 1047-10-5

Zakład
 Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
 Piotrkowska № 113
 przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane 1021-30-26



W szkole prywatnej Thomasa
 Południowa Nr. 3.
 lekeye rozpoczęte. Szkoła zajmuje się specjalnie przysposabianiem do szkół rządowych. W roku bieżącym przy szkole urządzone będą lekeye dla młodzieży, mającej zamiar składać egzaminy na świadectwa lub do wyższych klas szkół rządowych. Kancelarya otwarta codziennie od 8 rano do 8 w. 1092-6-6

Wł. Kaczmarek
Księgarnia w Łodzi
 Piotrkowska № 108
 poleca książki szkolne do wszystkich łódzkich zakładów naukowych.
Kajety w dobrym gatunku niemi sztywne, trwałe o nit drutem
Materyały piśmienne w wielkim wyborze. 1107-d-2

„Eksikans“ St. Górskiego.
 Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata.
 Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-5

Podręczniki szkolne
 do wszystkich szkół tutejszych w trwałych oprawach po cenach **oryginalnych** poleca księgarnia
M. Ettingera
 ulica Piotrkowska 50. 1125-3-2

Wynajem pianin i fortepianów
F. Jaśkiewicza
 przeniesiony został z ulicy Skwerowej na ul. Nawrot № 38 (róg Widzewskiej). Tamże przyjmują się wszelkie reperacje i strojenia.
 1057-3-2 F. Jaskiewicz.

IV kl. pensya żeńska
J. Zbijewskiej
 ul. Długa 10.
 Zapis uczenic codziennie. Lekeye rozpoczęły się 20 sierpnia.

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1
 ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-43cs

art. mal. W. Wołczaskiego
 przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5
 Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2 — 4 codziennie. Lekeye rysunków i malarstwa jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-9

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka
Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie
 przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759-d-27

Stancya dla uczni
 blisko szkoły handl. 7 klasowej zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacje franc. i niem.
 1082-6-3 **L. Stefański**, naucz. szk. pr. Widzewska № 59 parter.
W Szkole prywatnej męskiej
 z klasą dla początkujących
M. Olczaka
 ul. Wschodnia № 74 obok Dzielnej
 uczniowie przyspasabiają się do pierwszych 3-klas średnich zakładów naukowych. Kancelarya szkoły otwarta do godz. 7 pop. 1108-3-1

Przełożona 4-ro kl. Pensyi Zeńskiej
Leontyna Rajska
 zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenie rozpocznie się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—4.
 Lekeye rozpoczną się d. 2 września.
Dzielnia II. 990-d-8
W Szkole rysunków i malarstwa
 Na pensyi IV-klasowej żeńskiej, o kursie progimnazjum

Z. Petkowskiej
 przy ul. Zachodniej 51.
 Lekeye rozpoczęły się. Zapisy uczni i pensyonarek codziennie do 5 godziny. 984-6-6